Rok II Styczeń 1927 Nr. 1

HOSANNA

Miesięcznik poświęcony sprawom muzyki kościelnej i religijnej

z Dodatkiem nutowym

Odp. Redaktor: Ks. Wojciech Orzech — Redakcja i Administracja: Tarnów, ulica Lipowa L. 21 — Ekspedycja: Tarnów, „Polonia", plac Kazimierza W. Rachunek czekowy w P. K. O. Nr. 406.421 Kraków



Cena zeszytu z „Dodatkiem nutowym" — 1 Złoty

„HOSANNA“
wychodzi w Tarnowie w połowie miesiąca

Warunki prenumeraty: *Abonament wynosi wraz z „Dodatkiem nutowym“: Rocznie 10 Zł; Półrocznie 5 Zł 50 groszy*
Konto czekowe P. K. O. Nr. 406.421 Kraków.

Cena ogłoszeń: Cała strona 60 Zł — 1/2 strony 35 Zł — 1/4 strony 20 Zł — Drobne ogłoszenia do 20 słów 2 Złote.

TREŚĆ NUMERU 1:

DODATEK NUTOWY:

Ks. Ant. Chlondowski:

1. VENI CREATOR, na chór mieszany à cappella lub na dwa głosy z organem.
2. „PIEŚŃ ŚLUBNA“, na solo, chór miesz. à cappella lub 2-głosowy chór sopranów i altów z organem.

* * *

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników, że aczkolwiek nasze „Dodatki nutowe“ — rozmiarami ze względów technicznych są małe, to jednak obejmują utwory na 3 do 4 stron drukowanych in folio (w wielkim formacie)!

* * *

Wydawnictwo przyjmuje zamówienia tylko na „Dodatki nutowe“. — Inne oddaje miejscowej księgarni.

* * *

Obrazki św. Cecylji do nabycia w cenie 1 Zł za 10 sztuk.
(Nadaje się na podarunek dla chórzystów).

OD WYDAWNICTWA.

Szanownych P. T. Czytelników, którzy zatrzymali 1 i 2 zeszyt „HOSANNY“ (z r. 1926) prosimy o wpłacenie przynajmniej części prenumeraty lub odesłanie obu Nrów; w ten sposób uwolnimy Wydawnictwo od niepewności i zbytecznych kosztów wysokiego nakładu.

Ufamy, że P. T. Czytelnicy, rozumiejący potrzebę naszego pisma, życzliwie je przyjmą i — w trudnych zawsze — początkach rękę podadzą „HOSANNIE“, nie zwlekając z przedpłatą.

* * *

Wydawnictwo dziękuje na tem miejscu Przew. Ks. J. Ch. z T. za tytułowy obraz św. Cecylji.

Rok II Tarnów — Styczeń 1927 Nr. 1

HOSANNA

Miesięcznik poświęcony sprawom muzyki kościelnej i religijnej

Nowy Rok

budzi u wszystkich nadzieję. — I nasze młode pismo, które już pokazało swe oblicze, — rozpoczyna swą pracę noworoczną z pełną otuchą, że służąc tak zbożnej sprawie, — w nowym roku szerzej rozwinie swe skrzydła, że oparte o coraz liczniejsze zastępy Czytelników — będzie mogło wzbogacić swą objętość i coraz lepiej pełnić swą służbę dla „muzyki świętej" — Powoli wprawdzie lecz stale wzrasta liczba Prenumeratorów; ufamy, że będą stałymi Przyjaciółmi pisma. — Nie brak u nas, — Bogu dzięki, — miłośników muzyki kościelnej. Prosimy też Szan. Czytelników, by poszczególne zeszyty „HOSANNY" dawali znajomym do przeglądnięcia, by tym sposobem pozyskali przynajmniej 1, 2 nowych prenumeratorów; będzie to noworocznym czynem dla muzyki kościelnej, który utrwali byt pisma.

Skoro ta troska odpadnie, będzie można ze skutkiem ulepszać je w każdym kierunku.

Z wielu listów do Redakcji wnosimy, że linja którąśmy nakreślili dla naszych chórów kościelnych w „HOSANNIE"[1]) wzbudziła żywe zainteresowanie i uznanie. — Ponieważ odstępuje ona radykalnie od obecnej praktyki chórowej, przeto zrozumiałem jest, że musi sobie dopiero wywalczyć u ogółu muzyków kościelnych przychylne przyjęcie. W przeciwnej bowiem tradycji chórowej żyjemy od 200 z górą lat. — Ci tylko nie mogą nas zrozumieć, którzy wyżej stawiają względy muzyczne nad przepisy liturgiczne Kościoła. Ten zaś zawsze stał na stanowisku, że „musica sacra" — to „ancilla s. liturgiae", że formy muzyczne winny się stosować do przepisów liturgicznych, nie zaś odwrotnie. Tej drogi nadal trzymać się będziemy. Nie zaniedbując całokształtu praktyki muzyczno-artystycznej, dostosowywać ją będziemy do liturgji św.

Ponieważ śpiewem kościelnym z natury rzeczy zająć się i zaopiekować wypadnie każdemu niemal z W. W. Księży, P. T. Nauczycielstwa i P. P. Organistów, przeto sądzimy, że „HOSANNA" odda im niemałe usługi. Z powodu szczupłej objętości pisma nie mogliśmy jeszcze zamieścić artykułów z zakresu śpiewu ludowego i szkolnego. Wkrótce przyjdzie na nie kolej.

* * *

Wszystkim Przyjaciołom „HOSANNY" życzy szczęśliwego Nowego Roku za przyczyną św. Cecylji REDAKCJA.

[1]) Porówn. Z. I. i II. 1926 r. (listopad i grudzień) oraz poniżej artykuł Ks. J. Matulewicza; treścią ich — to zasady: 1) Chór „kościelny" winien śpiewać w prezbyterjum koło Ołtarza. 2) Chór ten stanowią tylko męskie i chłopięce głosy. — Chórzyści winni przywdziewać przepisany strój liturgiczny.

Rozważania na tle Piusowego „Motu Proprio“ o muzyce kościelnej.

(Ciąg dalszy)

Przechodzimy więc do właściwego kodeksu, który znów rozpoczyna się od *zasad ogólnych*. Tu zaraz na wstępie zaznaczyć musimy, iż jakkolwiek przepisy te odnoszą się w większej części do nabożeństw liturgicznych, a więc zwłaszcza do Mszy św. i nieszporów, niemniej jednak to co posiada znaczenie ogólne, stosować należy do wszelkiego rodzaju muzyki kościelnej i kościelnego śpiewu. Jeżeli n. p., jak to zobaczymy niżej, Ojciec św. domaga się by muzyka kościelna odznaczała się właściwą powagą, lub też, by śpiewacy byli ludźmi pobożnymi i przykładnymi, to nikt przecie twierdzić chyba nie będzie, że skoro chodzi o zaśpiewanie jakiejś pieśni nie należącej ściśle do liturgji, — może ona mieć tempo walca i może wykonać ją skończony ateusz, dlatego tylko, że to nie część integralna nabożeństwa! Nietrudno zresztą dojść do wniosku, że i sam Ojciec św. nie samą tylko muzykę ściśle liturgiczną miał na myśli, skoro we wspomnianym już liście do Kardynała Wikarego zwraca m. i. uwagę na nieodpowiedni sposób śpiewania w Rzymie Litanji Loretańskiej.

A teraz poznajmy już te ogólne zasady. Czego żądać należy od muzyki kościelnej? Tego przedewszystkiem, — powiada kodeks, — aby muzyka, jako część składowa liturgji, do jednego z nią zmierzała celu, a więc służyć ma ku chwale Bożej, ku uświęceniu i zbudowaniu wiernych. Jej zadaniem jest słowom modlitwy większą nadawać skuteczność, rozbudzać pobożność i przyczyniać się do tego, iżby większa łask obfitość ze świętych Tajemnic na dusze spływała. Stąd trzy główne jej przymioty: ma być *świętą*, to jest wolną od wszelkiej świeckości, zarówno sama w sobie, jak i w sposobie wykonania; ma posiadać cechy *prawdziwej sztuki*, inaczej bowiem wpływu należytego na dusze nie wywrze; ma wreszcie być *powszechną*, aby nie zatracając skądinąd cech właściwych tej lub innej narodowości, zachowała charakter ogólny taki, któryby obcych nie raził.

Są to zasady jasne i zrozumiałe, o których za chwilę pomówimy obszerniej; na razie wystarczy zwrócić uwagę na ostatni z pomienionych przymiotów. W dzisiejszych czasach

wybujałego nacjonalizmu, gdy nawet bezwzględnie piękne dzieła sztuki nie zawsze może znajdują uznanie, dlatego tylko, że obce, przypomnieć warto, jakie w tym względzie Kościół zajmuje stanowisko. Kościół szanuje stałe religijne zwyczaje poszczególnych narodów, i jak pozwala na pewne odrębności obrzędowe w tym lub owym kraju, tak również pod względem muzyki i śpiewu zbyt wygórowanych wymagań nie stawia. I choć potępia wszelki szowinizm, nie dający się pogodzić z miłością bliźniego nie zabrania jednak nadawać nabożeństwu do pewnego stopnia swojskiego kolorytu. Tak więc n. p. u nas w Polsce, wykonanie przez śpiewaków w okresie Bożego Narodzenia Mszy osnutej na motywach swojskich kolend, którym nikt przecie braku rzetelnego piękna nie zarzuci, byłoby w myśl słów powyższych zgodne całkiem z duchem przepisów kościelnych, bo melodje kolend, nam szczególnie drogie, dla Francuza czy Niemca obecnego w kościele, nic przynajmniej rażącego zawierać nie będą.

Przechodzi w dalszym ciągu Ojciec św. do omówienia dwojakiego rodzaju śpiewu kościelnego: *gregorjańskiego* i *polifonicznego*. Pierwszy z nich, to własny śpiew Kościoła Rzymskiego (*„cantus Ecclesiae Romanae proprius est"*), i pierwsze w Kościele zajmuje miejsce. On jeden odziedziczony został po starożytnych ojcach, jego Kościół strzegł pilnie w ciągu wieków, on wyłącznie w niektórych częściach liturgji stosowany być może (dotyczy to przedewszystkiem śpiewu kapłana przy ołtarzu), jemu też z zamiłowaniem i pietyzmem poświęcali uczeni czas swój i trudy, by go oczyścić z późniejszych naleciałości i do pierwotnego doprowadzić stanu. Stąd zasada: „Wszelki kościelny utwór muzyczny tem więcej święty jest i liturgiczny" im bardziej w całej treści swej, natchnieniu, cechach, zbliża się do melodji gregorjańskiej, i tem mniej godny jest świątyni, im bardziej od tego najszczytniejszego wzoru się oddala". (*„Eo magis musicum opus Ecclesiae inserviens sacrum esse atque liturgicum, quo magis ratione sua, afflatu, sapore ad melos gregorianum accedat; contra eo minus Templo dignum esse, quo magis ab exemplo illo recedat"*). I w ślad za tem — wezwanie do jak najszerszego stosowania śpiewu gregorjańskiego w nabożeństwie, ze znamiennym dodatkiem, iż nic nabożeństwo nie straci na uroczystości, choćby mu jeden tylko towarzyszyć miał śpiew gregorjański (*„omnes pro certo*

habeant, divinam rem nihil magnificentiae suae amittere, licet unice cum hoc musico genere consocietur").

Słowa to tak silne, tak bezwzględne, iż zrazu nie tylko zdumienie, lecz nawet zaniepokojenie pewne wywołać mogą. Jakto? zapyta kto może, miałżeby śpiew gregorjański być ostatniem słowem sztuki kościelnej? czyż godzi się przypuścić, iż Msza gregorjańska wyżej stoi od utworu polifonicznego, w który wielki artysta wlał całą duszę swą, tworząc wspaniałą melodję urozmaicając ją subtelną harmonizacją, misternym rozkładem pojedyńczych głosów? Mamyż twierdzić, iż muzyka kościelna od kilkunastu wieków nie uczyniła żadnego postępu, i że jakikolwiek postęp jest nawet niemożliwy? Prawda, że i śpiew gregorjański czasem piękny bywa; któż nie przyzna iż prefacja lub *Ite Missa est* na święta Matki Bożej, to rzecz ujmująca i rzewna; ale, czyż poza tem nic już lepszego stworzyć się nie da? Takie, lub tym podobne zarzuty istotnie nasuwaćby się na myśl mogły, lecz niesłusznie zgoła. Bo nie o to chodzi, co jest samo w sobie i bezwzględnie piękniejsze, czy ten lub ów śpiew gregorjański, czy polifoniczny; sprawa w tem, który z nich lepiej się nadaje do osiągnięcia celu jaki sobie Kościół założył, wprowadzając śpiew do nabożeństwa. I tu właśnie zrozumieć powinniśmy, iż śpiew polifoniczny, choćby artyzmem swym sto razy przewyższał śpiew gregorjański, nie jest przez to dla celów Kościoła bardziej pożyteczny i pożądany.

Dla lepszego zrozumienia niech nam posłuży następujące porównanie: Nikt nie zaprzeczy, że Sykstyńska Madonna Rafaela większą posiada wartość artystyczną od staroświeckiego mniej lub więcej nieudolnie wykonanego obrazu w którym malarz ówczesny nie umiał zachować ani proporcyj, ani zasad perspektywy. Czy możemy stąd wyciągnąć wniosek, iż przyczynilibyśmy się do chwały Bożej, usuwając n. p. obraz Jasnogórski Najświętszej Panny i zastępując go Rafelowską Madonną? Albo: czy iluminacja elektryczna, dlatego iż bardziej jest efektowna od światła świec woskowych, mogłaby z pożytkiem zastąpić je na ołtarzu? Albo wreszcie: czy byłoby wskazanem przerobić Kanon Mszy św. na język Cycerona, dlatego iż tenże jest bardziej wykwintny od kościelnej łaciny?...

Podobnie rzecz się ma ze śpiewem gregorjańskim. Lecz i ten jeszcze z powyższych uwag wyciągnijmy wniosek, że

skoro śpiew gregorjański tak wysoko jest przez Kościół ceniony, skoro Kościołowi tak zależy na zachowaniu go w pierwotnej czystości, tem samem obowiązkiem naszym z przywiązania do Kościoła płynącym jest, śpiew ten pielęgnować z wszelkim pietyzmem i uległością, zostawiając na boku wzgląd na własne upodobania, jeśliby nie szły po jednej linji z tem co umiłował Kościół.

Niechże więc przedewszystkiem kapłani starają się śpiew ten poznać jak najdokładniej, niech pięknych i poważnych jego melodyj nie zniekształcają własnemi fantazjami. Pamiętajmy, iż nie należy rozciągać ich do nieskończoności, lecz śpiewać z życiem, nie zmieniać interwalów, zwłaszcza wielkich tercyj na małe, bo to poważny śpiew diatoniczny, a nie smętna ludowa dumka. Precz wreszcie z wszelkiem wtórowaniem od ucha, bo śpiew gregorjański takiego wtóru nie znosi, z punktu widzenia zaś artystycznego, pomrukiwanie i „podciąganie“ na ochotnika żadnej krytyki nie wytrzymuje. Dokładności w wykonywaniu melodyj gregorjańskich domaga się od nas również wzgląd na pracę i trudy, z jakiemi nieraz może połączone były badania specjalistów, celem ustalenia autentycznych tekstów. Skoro uczeni tyle tym szczegółom poświęcili pracy, a Kościół te ich wysiłki ceni i pochwala, mielibyśmy lekkomyślnie nie zwracać na nich uwagi, lub zgoła je ignorować? Dalej: w seminarjach, i w szkołach organistów nauka śpiewu gregorjańskiego zajmować powinna należne jej poczesne miejsce. I nie na tem ma polegać, aby uczniowie nauczyli się bezdusznie tylko wybierać po kolei nuty, bo taki śpiew nie byłby ani „sztuką“, ani modlitwą, wykonany natomiast z artyzmem, i z pobożnością, śpiew gregorjański nabierze owej cechy *świętości,* która, jak widzieliśmy wyżej, właściwą mu być powinna. Taki śpiew, z duszy śpiewaka płynąc, trafi też do dusz słuchaczów, i łaska Boża niechybnie towarzyszyć mu będzie.

(C. d. n.)

Arcybiskup Mańkowski



„Niegdyś wypędził Zbawiciel przekupniów ze świątyni. Dziś trzymamy ich w kościele uporczywie, a prawdziwa sztuka musi iść z kościoła na żebry“. *(Ks. prałat Henryk SWOBODA: „Grosstadtseelsorge“. 1911, str. 414).* *H. W.*

Śpiewacy kościelni.

II.

Omówiwszy poprzednio rozwój historyczny instytucji śpiewaków kościelnych, zastanowimy się teraz nad ich funkcjami i znaczeniem, jakie mieli i mają w nabożeństwach liturgicznych.

Urząd śpiewaków w Kościele starożytnym polegał bądź na kierowaniu śpiewem kościelnym podczas obrzędów liturgicznych, bądź na całkowitem tego wykonywaniu. Kantorowie intonowali antyfonę lub zwrotkę psalmu, albo pieśń, a lud śpiewał dalej. W niektórych atoli kościołach dla ochronienia śpiewu kościelnego od skażenia, sami tylko śpiewacy pienia liturgiczne wykonywali, co i przepisywały niektóre synody. jak laodycejski z r. 367. Większy udział w śpiewie miał lud podczas godzin kanonicznych, natomiast, co do udziału ludu w śpiewach mszalnych, — dowodu z czasów starożytnych nie mamy. Większą część śpiewów (Introit, Gloria, Offertorium, Communio) wykonywał zazwyczaj cały chór. *Graduał* zaś i *Alleluja* od czasów św. Grzegorza, który usunął djakonów od udziału w śpiewaniu Graduału, — śpiewał jeden tylko śpiewak. Czy lud brał udział w śpiewaniu Kyrie, Credo (wprowadzonego w Rzymie dopiero na początku XI wieku), Sanctus i Agnus Dei, i w jakim stopniu, niewiadomem jest dotąd. Porządek 2-gi rzymski wskazuje, że wszystkie śpiewy wykonywała szkoła śpiewaków, czyli chór, a nawet Agnus Dei, — względem którego papież Sergjusz I postanowił, „aby przez duchowieństwo i lud było śpiewane". Pewnem natomiast jest, że pod koniec wieków średnich lud nie miał już udziału w właściwych liturgicznych śpiewach.

Przy funkcjach liturgicznych śpiewacy występują nie tylko jako przedstawiciele ludu, lecz przeważnie są osobami liturgicznemi, działającemi w imieniu kapłana, oraz w imieniu Chrystusa, który przy Ostatniej Wieczerzy nie tylko błogosławił i konsekrował, ale i śpiewał także.

Pienia śpiewaków są słowami liturgicznemi i z obrzędem liturgicznym stanowią jedną całość, a skoro tak jest, to samo wykonanie powinno być uskutecznione przez osoby zdatne do ministerium ecclesiasticum czyli osoby liturgiczne, a takiemi mogą być tylko katolicy płci męskiej. Nie słyszano

nigdy, przed upadkiem śpiewu gregorjańskiego, żeby niewiasty te funkcje pełniły! Wiek XVIII i pierwsza połowa XIX, skutkiem upadku ducha wiary i zaniedbania przepisów kościelnych, wprowadziły razem ze śpiewem świeckim, teatralnym także kobiety do chórów kościelnych.

Wprawdzie dzisiejsze chóry, składające się z osób świeckich, bez żadnych święceń, nie są w ścisłem tego słowa znaczeniu osobami liturgicznemi, jednakże zastępczo pełnią one urząd osób liturgicznych. Dlatego i w nich zabrania kościół udziału niewiast: „*quum chorus liturgicae actionis partem constituat, — mulieribus, quae a servitio altaris excluduntur, locus in choro esse non potest,* — powiada synod prowincjonalny w Kolonji.

W danej sprawie mamy i dekret Kongregacji Obrzędów z r. 1897, w którym na zapytanie: — „An servari possit mos in aliquam Ecclesiam etiam Cathedralem invectus, ut mulieres et puellae intra vel extra ambitum chori canant in missis solemnibus, praesertim diebus per annum solemnioribus", — była odpowiedź: „*Invectam consuetudinem utpote Apostolicis et Ecclesiasticis praescriptionibus absonam, tamquam abusum esse prudenter et quamprimum eliminandam, cooperante Capitulo, seu Clero ipsius Ecclesiae cura et auctoritate Rmi sui Ordinarii*". Słowa powyższe w kwestji uczestnictwa niewiast w śpiewie liturgicznym usuwają wszelką wątpliwość: jest ono nadużyciem, przeciwnem przepisom apostolskim i kościelnym i jako takie tolerowanem być nie może.

Instytuowanie śpiewaków na urząd odbywało się niegdyś przez rodzaj święceń, które tem się tylko różniły od mniejszych, że mógł tego obrządku, oprócz biskupa dopełnić i kapłan, a później archidjakon. Pontyfikał Rzymski i dziś jeszcze zawiera krótki obrzęd poświęcenia i degradacji psałterzysty, czyli kantora przez biskupa lub kapłana. W synodzie kartagińskim IV jest mowa o święceniu naprzód ostiarjuszów, potem o święceniu śpiewaków i o konsekracji Bogu poświęconych dziewic. I św. Izydor hispaleński umieszcza urząd śpiewaków w szeregu mniejszych święceń, pomiędzy lektorem, a egzorcystą. Z modłów liturgji wielkopiątkowej: „Oremus... pro lectoribus, ostiariis, confessoribus, virginibus" możemy wnioskować, że pod wyrazem „*confessores*" rozumieją się śpiewacy, jako stan kościelny, których zadaniem było *con-*

fiteri Domino, t. j. confessio — uwielbianie Boga; wyznawać zaś imię Boże, znaczy często w Piśmie św. to samo co śpiewać: „*Confitemini Domino, quoniam bonus, quoniam in saeculum misericordia ejus*".

Śpiewaków zwano psalmistami, od śpiewu psalmów, i chórem. — Grecy dawali nazwę „*choros*" każdej większej lub mniejszej liczbie osób, występujących w śpiewie lub tańcu podczas jakichkolwiek uroczystości. W chrześcijaństwie nazwę tę przeniesiono na śpiewaków, biorących udział w czynnościach liturgicznych. A że w teatrach greckich chór mieścił się pomiędzy widzami a sceną, któremu to miejscu odpowiada wzniesione miejsce — suggestus, przeznaczone dla śpiewaków w świątyni jerozolimskiej, więc i *w bazylikach — dla śpiewaków przeznaczoną była nieco podniesiona przestrzeń między nawą i ołtarzem, od chóru śpiewaków nazwana także chórem.* Synod toletański IV, c. 18 powiada, że *chorus est coetus canentium clericorum*, a św. Izydor Sewilski pisze: „*Chorus proprie multitudo canentium est*". Słynny liturgista z XIII w. Durand tak powiada: „Chór duchownych jest miejscem, gdzie się oni zgromadzają dla wspólnego śpiewania. Niegdyś duchowni stali wokoło ołtarza i śpiewali jednym tonem psalmy, ale Flawjan i Teodor postanowili, aby śpiewano na przemiany, jak tego nauczył Ignacy, przez Pana Boga w tej sprawie oświecony. Więc dwa chóry śpiewaków oznaczają aniołów i dusze sprawiedliwych, którzy chwalą Boga kolejno i zachęcają jedni drugich do dobrego". W VI w. synod Turoneński w kanonie 4 rozkazuje, aby świeccy na miejscu przed Ołtarzem, gdzie Tajemnica św. się sprawuje, czy to w czasie śpiewania wigilij, czy podczas mszy św., nie stawali, lecz część ta, która też kratkami oddzielona jest od kościoła, niech tylko przez chóry śpiewających psalmy duchownych będzie zajęta.

Od najdawniejszych przeto czasów Kościoła, chór liturgiczny zawsze mieści się w pobliżu Ołtarza, w prezbyterjum, dopiero z upadkiem wiary i pobożności od w. XVIII przesunięto chór do końca nawy, nad wejściem, wprowadzono niewiasty do chóru, a rozwój techniki organowej przyczynił się nie mało do wprowadzenia melodyj świeckich, teatralnych do przybytków Bożych. Lecz — jak widzieliśmy, — nie zawsze tak bywało i powrót do tradycji

jest jedyną drogą ku ożywieniu wiary, wzmocnieniu pobożności w sercach wiernych, przez śpiew liturgiczny, jedynie godny domu Bożego i najświętszych Tajemnic przy ołtarzu sprawowanych. Śpiewacy przy Ołtarzu bliżsi są ludowi, niż obecnie, gdzieś pod sklepieniem; melodja od ołtarza płynąca prędzej przemówi do uczucia religijnego, będzie to modlitwa, stanowiąca jedność z modłami celebransa.

Jako osoby liturgiczne, śpiewacy kościelni, zawsze byli *przybrani w szaty odpowiednie.* Na Zachodzie do najpóźniejszych wieków średnich ubierali się w albę podwiązaną i ornat, później zamiast ornatu nosili pluwjał. Pluwjał pochodzi od Benedyktynów; ci zakonnicy mający zawsze w wielkiem poszanowaniu śpiew liturgiczny, wszystkich śpiewających w chórze, przybierali w pluwjały; zwyczaj ten przeszedł następnie do kościołów katedralnych i innych. I dotąd jeszcze u Benedyktynów główni śpiewacy *(praecentores)* noszą pluwjały. Zabytkiem tego stroju śpiewaków są i dotychczas po katedrach naszych *„capparii"* do śpiewania versusów i Benedicamus Domino na nieszporach. W obrządku greckim śpiewacy i teraz noszą *sticharion:* długa szata z rękawami, obszyta wstęgami barwy białej lub innej, rodzaj alby i *phelonion:* płaszczyk. Na obecne czasy wystarczy dla śpiewaków liturgicznych suknia długa, a na niej krótka *komża* bez rękawów.

Przewodniczący śpiewu miał w ręku *laskę śpiewaczą,* którą na ewangelję składał. Laska ta, o której mówi Honorjusz z Autun, że jest zachętą, abyśmy szli za śpiewakami po drodze do radości żywota wiecznego, w średnich wiekach wyrabianą była już to z ości wieloryba, już to z drzewa drogocennego, już to z drzewa zwyczajnego malowanego lub złoconego, już to z kości słoniowej, a *najczęściej z bronzu złoconego.* Nazwana później z włoskiego *battutą* u nas w Polsce niegdyś nosiła miano *grabki kantorowskiej.* Prior Scholae, jak mówią „Porządki rzymskie", dyrygował chórem, dając mu za pomocą tej laski odpowiednie znaki.

Podczas Ofiarowania we Mszy, *śpiewacy* przez ręce swego archiparafonisty dostarczali potrzebnej do Mszy św. *wody,* która wyobrażała przedstawione w śpiewakach narody, chwalące Boga i wysławiające Go, według tego, jak czytamy w apokalipsie: „Wody, które widziałeś... ludzie są i narody i języki" (XVII, 15).

Wobec powyższych historycznie stwierdzonych faktów i dowodów, jasnem się okazuje, że *Motu Proprio Piusa X nic nowego nie wprowadza, lecz żąda powrotu do tradycji*, do wieków wiary silnej i pobożności gorącej, że przepisy tam się znajdujące wynikają z ducha liturgji kościoła i jako prawo liturgiczne są obowiązujące. Zapoznać się przeto z tem prawem i wprowadzić je w życie jest obowiązkiem każdego, kto ma wpływ czy obowiązek w stosunku do muzyki liturgicznej.

X. J. Matulewicz. — Ziemia Wileńska.

* *
*

Dopisek Redakcji. *Zwracamy szczególną uwagę p. t. Czytelników na treść powyższego artykułu (łącznie z dwoma poprzednimi pióra tegoż Czcig. Autora w listopadzie i grudniu 1926). Niewielu prawdopodobnie z nas muzyków kościelnych — znało powyższe historyczne fakty rzucające inne wręcz światło na dzisiejszą naszą praktykę chórową. Jesteśmy szczerze wdzięczni Czcigodnemu Autorowi, że w Swej pracy — dał nam wyraziste tło, na którem dopiero jasno ukażą się nam przepisy Kościoła o muzyce kościelnej zawarte w Motu Proprio Piusa X.*



Z muzycznej przeszłości Krosna.



O kulcie muzyki w dawniejszych wiekach poza wielkiemi miastami polskiemi i klasztorami nie posiadamy żadnych dotychczas wiadomości. Nie wiemy, jak to życie muzyczne mogło rozwijać się w mniejszych miastach, a zwłaszcza odkąd i wśród jakich warunków kwitnął tamże kult muzyki figuralnej. Pewne, skąpe dotychczas wiadomości, każą przypuścić, że niektóre mniejsze miasta, posiadające kollegjaty i większe szkoły, uprawiały muzykę wielogłosową conajmniej z końcem XVI wieku.

I tak n. p. **Nowy Sącz** najniewątpliwiej miał możność już wówczas poznawać utwory polifoniczne, nawet ośmiogłosowe, jak dowodzi notatka wizytatora biskupiego z r. 1608, zawarta w księdze wizytacyjnej nr. 25 w archiwum wawelskiem: „Partessy w czarnej oprawie sex vocum, drugie w czerwonej oprawie quinque vocum, trzecie małe quator vocum w białej oprawie, najdzie w nich 4, 5, et 6 vocum, najdzie i 8 vocum". Stwierdziwszy obecność tych muzykaljów w bibljotece fary, dodaje (widocznie wielbiciel muzyki): „I inszych więcej partessów nie wadzi chować".

W r. 1618 nawet Kościół **w Bobowej** posiadał „cantiones introitorum, mutetorum“. Tembardziej kwitnął kult muzyki w prowincjonalnych klasztorach, bogato zaopatrzonych w muzykalja.

Obecnie mamy zamiar podać inwentarze kapeli jezuickiej w Krośnie z XVIII wieku. Te ważne, tak wiele mówiące źródła zawarte są w rękopisie Akademji Umiejętności w Krakowie, nr. 891. Pochodzą one z lat: 1739 i 1759, i obejmują zarówno muzykalja jak i instrumenty.

1739

Str. 7: **Elenchus rerum in partitura.**

1-mo Missae.

Missa ex A na trąby i violini.
„ „ B „ waltor. wiol. hoboie.
„ „ B „ trąby i wiol.
„ „ B „ walt i wiol.
„ „ C „ trąby i wiol.
„ „ C „ wiol.
„ „ C „ trąby i wiol.
Missa ex Eb na walt. wiol. i hob.
„ „ Eb „ walt i wiol.
„ „ F „ walt. i wiol.
„ „ G „ wiol. i clar. solo.
„ „ G „ wiol.
„ „ Gb „ wiol.

2-do Missae.

Missa ex B na trąby, viol. 2, hob. 2.
„ „ B „ 2 viol. i 2 clar.
Missa ex D na 2 viol. i 2 clar.
(dalej brak).

Str. 8: Vesperae *Jakobiego*, psalmi, magnificat.

„ 9: Antiphonae, passje, komplety, (completoria), motety de Deo, de B. V. Maria, de Sanctis, Concerti de Sanctis, motety i concerti de Nativitate Christi.

„ 14: Dormi o puelle; Puelle Jesule, Pastorelli, Kolenda i Łowczy, De Resurrectione, Litaniae.

„ 15: Instrumenty chórowe:

Skrzypców troje starych
Skrzypce puzderkowe 1
Trąb starych 3
Kromlików par 3
Waltorni starych 2
Kromlików par 2
Kornet 1
Hoboia stara 1
Quartviola stara bez stron 1
Tuby (marinae) bez stron 2
Bason stary bardzo 1

Str. 24: Accesserunt ad chorum (anno) 1739:

Waltorni para 1
Trąb para 1
Hoboi para 1
Basson 1
Wiola sporządzona 1

Str. 365—366: Inventarium instrumentorum, quae in choro Collegii Crosnensis reperiuntur anno Domini 1759:

Skrzypców starych 2
Waltorni starych para 1
Kromlików do nich 3
Trąb starych 3
Kromlików do trąb złych 2
Basson stary zły 1
Tubów Maryny (!) bez stron 2

Kwartviola zepsuta 1
Tenorki stare bez stron 1
Obojów starych para 1
Munsztuczek do waltorni 1
Kociełków do musz: trąb 2
Laska do trąby nadłamana 1

Quae accesserunt:

Skrzypców nowych 2
Waltorni nowych para 1
Kromlików do nich nowych 4

Trąb nowych para 1
Kromlików —
Bassonów — (Dalej brak).

Elenchus rerum in partitura antiqua:

Litania variae 20
Missae 20
Motetto et concerto de Deo 5
„ „ „ „ B. M. V. 17
„ „ „ „ Sanctis 16
Concerto de SS. Sacramento 10

Exemplaria vesperarum et varii psalmi
Completoria 2
Passiones 2
Antiphonae, Sonatae
Concerto de Spiritu Sancto 6
Concerto de Tempore 24

Quae ex partitura acceserunt:

Litaniae variae 5
Missae 2
Motetti et concerti de Deo 32
„ „ „ „ B. M. V. 15.
„ „ „ „ Sanctis 6
„ „ „ „ SS. Sacram. 4

Mot. et conc. de Nativitate Domini 9
Concerti de tempore 6
Antphonae 11
Exemplaria nova vesperarum 2.
Concerti (instr. ?) 7
Sonatae variae 20

Str. 246: Za skrzypce nowe wrocławskie 54 fl. (r. 1762).

Wreszcie należy zwrócić uwagę na to, że Krosno posiadało już z początkiem XVII wieku wspaniałe organy, które wierszami opiewano. We „Fraszkach Sowizrzała nowego" Jana z Kiian (Kraków 1614) znajdujemy następujący wiersz, zatytułowany „Organy Krosieńskie":

Kto chce widzieć cud, krosieńskie organy,
Jeden dar od Boga temu miastu dany?
Naprzód wielkość struktury, że na cztery chory
Słusznie może rozsadzić porządne kantory.
W tym opus czworo organ pięknie rozsadzono,
A na trzy strony trąby wielkie obrócono.
Które trąby wzdłuż i wzmież (!), niepodobna wiara,
Jako wielki tram w lesie, w głosach średnia miara.

Głosów różnych w tym opus jest sześć i trzydzieści,
Tak łagodnych i wdzięcznych, jak gdy się kto pieści.
Z osobna zaś pozytyw na kościół wydany,
Który liczę za czwarte i dobre organy,
W którym nad pomysł ludzkie głosy ucieszone
Jak przy najmilszej matce dzieciątko pieszczone.
Wszytka ręczna muzyka, której używają
Muzykowie, tę wszytkę te organy mają.
Nie mianuję kornetów, puzanów i sztortów,
Szałamajów, surmeczek, ogromnych pomortów.
Są takie głosy kryte, *że* kto niebywały,
Będzie mniemał, by drugie za kościołem grały.
Samą odmianą głosów jest dosyć uciechy,
Którym wiatrów dodają nie skórzane miechy,
Ale z drzewa samego pięknie się składają,
Które kiedy dochodzą, w szuflady wpadają.
A są tak lekkiej wagi, chłopiec ukalkuje,
Jest ich ośm: a nim dojdą, partesy zgotuje.
Tam wiatry rozmaicie idą kanałami,
Czego nikt nie postrzeże między organami.
Na wierzchu zaś organów rzezani angeli,
Którzy, gdy krzykną w trąby, każdy się weseli.
W samym wierzchu pelikan skrzydła rozpuściwszy,
Krzyknie głosem przyrodzonym swój czas upatrzywszy.
Sama klawiatura jest z słoniowych kości,
Tak wypolerowana, że dosyć jasności.
Wszytkie rzeczy nad podziw i mądrze zrobiono,
Ale i organistę nie głupiego dano.
Który tym instrumencie dosyć dobrze rządzi,
Przychodzień by namędrszy jak w lesie pobłądzi.

Autor tego wierszyka wspomina o „partesach" czyli „głosach" przeznaczonych dla chóru śpiewaków. Wynika z tego, że fara krośnieńska posiadała już około r. 1614 chór. Łącznie z innemi wiadomościami o muzyce w Krośnie można przypuścić, że życie muzyczne w tem miasteczku już w XVII wieku było dość ożywione. Jest bardzo prawdopodobne, że w tymże wieku Krosno posiadało dwa chóry: szkolny (wokalny) i jezuicki (wokalno instrumentalny), zwany *„Bursa Musicorum Collegii Crosnensis Societatis Jesu"*. W takich warunkach mogło Krosno wydać także kompozytora, wykształconego zapewne na miejscu. Był nim zmarły w Bielanach w r. 1660 O. Firmian, zwący się przedtem jako osoba świecka Janem Walentym [czy Mikołajem] *Gierlickim z Krosna.* Miał to być „znakomity muzyk i kompozytor, który urządzał muzyki kościelne podczas uroczystości" (por. „Tekę Grona Konserwato-

rów", Tom II, str. 8, Kraków 1906). Do zakonu miał wstąpić w r. 1617. Dalsze badania wykażą, czy pozostały po nim jakieś kompozycje i czy nie jest on identyczny z owym „Padre Firmiano Polaccho", który w połowie XVII wieku (1660) bawił w Neapolu, w tamtejszym eremie kamedulskim.

Prof. Dr. Adolf Chybiński (Lwów).

Nasz stosunek do śpiewu i muzyki kościelnej.

(Ciąg dalszy)

Nie inaczej wypowiedział się i Leon XIII, który do Komitetu dla podniesienia muzyki kościelnej już w r. 1891 wyraził się, że „gdyby muzycy zawsze pamiętali o **przeznaczeniu i celu** ostatecznym **muzyki kościelnej,** nie trudnąby było rzeczą wiedzieć i znać to wszystko, co z charakterem prawdziwej muzyki kościelnej się zgadza, a co mu się sprzeciwia. Jeżeli zaś na ten cel się nie zważa, łatwo wtenczas nadużycia się wkradną i sztuka muzyczna w kościele świętą być przestanie" i że „przy praktycznem przeprowadzeniu reformy muzyki kościelnej **posłuszeństwo wskazówkom i przepisom** Stolicy Apostolskiej i św. Kongregacji Obrzędów najważniejszą jest rzeczą: **tym bowiem dwom najwyższym instancjom przysługuje prawo rozstrzygania w kwestjach katolickiego nabożeństwa".**

Nietylko wszakże Kościół Rządzący zaznaczał teoretycznie swe **prawo** do regulowania sprawy muzyki i śpiewu kościelnego, lecz **i w praktyce** dał wielokrotne dowody troski o tę ważną ozdobę domu Bożego. Nie miejsce tu na długie, historyczne wywody. Odsyłając przeto interesujących się do mego odczytu o śpiewie gregorjańskim (wydanego w odbitce „Przeglądu Katolickiego"), wspomnę tylko o czasach nowożytnych.

I tak: **Sobór Trydencki,** zebrany dla wprowadzenia wszechstronnej reformy w życiu kościelnem, nie uważa bynajmniej za rzecz błahą kwestji muzyki kościelnej, lecz do zreformowania jej poważnie się zabiera, nie poczytując sobie za ujmę zajmowanie się tem, na co u nas z kompromitującem lekceważeniem macha się ręką.

Zajmował się tą sprawą **Aleksander VII,** zakazując dnia

23 kwietnia 1657 roku, aby nie śpiewano w kościołach innych kompozycyj, jak tylko wyjęte z officjum dnia, albo wyjątki z Pisma św., lub wreszcie z Ojców Kościoła, lecz zatwierdzone przez św. Kongregację Obrzędów.

Podobną troskę o śpiew kościelny okazywali papieże: Innocenty XII, Benedykt XIV, Pius IX.

Zajmuje się tą sprawą szczególnie **Pius X,** świątobliwy znawca i miłośnik muzyki kościelnej, jak o tem świadczy wydana przezeń w pierwszym zaraz roku pontyfikatu znakomita **„Ustawa, obowiązująca o muzyce kościelnej“,** czyli **„Motu Proprio o M. K.“** z 22 listopada 1903 roku.

Ustanawia nadto komisję z uczonych złożoną badaczy, do przygotowania i wydania ksiąg liturgicznych, co rzeczywiście zostało uskutecznione przez wydanie w drukarni watykańskiej **„Księgi Graduału Rzymskiego“** (Graduale Romanum) w roku 1907 i **„Antyfonarza Rzymskiego“** (Antiphonarium Romanum pro diurnis horis) w roku 1912.

Za pontyfikatu również Piusa X powstaje papieska szkoła muzyczna w Rzymie.

I dziś panujący Pius XI nie inaczej patrzy na znaczenie muzyki liturgicznej w Kościele, gdy w liście do kardynała Dubois, arcybiskupa paryskiego, z okazji założenia przezeń w roku 1924 w Paryżu Instytutu muzyki liturgicznej pochwala tę myśl jako bardzo szczęśliwą, zaznaczając z powołaniem się na „Motu Proprio“ Piusa X, że tem będą wspanialsze obrzędy kościelne, im bardziej **czynny udział** przez wspólny śpiew liturgiczny wezmą w nich wierni.

Czuwa stale nad muzyką liturgiczną **św. Kongregacja Obrzędów,** do szczególnej kompetencji której to należy, przez liczne przepisy, dekrety i odpowiedzi.

Cały rozdział 28 w księdze I **„Ceremonjału Biskupiego“** podaje wyłącznie przepisy o muzyce kościelnej.

Z tego krótkiego zestawienia łatwo się przekonać możemy, że muzyka kościelna nie jest bynajmniej zostawiona własnemu kapryśnemu losowi, lecz znajduje się pod troskliwą opieką Najwyższych Rządców Kościoła, **jako rzecz wielkiego znaczenia** dla podniesienia wspaniałości kultu Bożego, mającej być **środkiem do ożywienia pobożności** wiernych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ks. Dr Stef. Świetlicki,
Prof. Semin. Duch. w Sandomierzu

W sprawie zbiorowego wydania polskich kolęd.

Dotychczasowe wydania polskich kolęd i pastorałek są, jak wiadomo dalekie od całokształtu. Nie zawierają ani połowy tego wielkiego materjału melodyj, jaki w dawniejszych czasach znajdował się w obiegu. Obce narody zdołały już dawno zebrać i wydać swe kolędy i pastorałki, pozostałe z przeszłości bądź w drukach, bądź w rękopisach. U nas zupełnie przeciwnie. Należy zatem wyrównać jak najszybciej tę gorszącą poniekąd zaległość, wobec ojczystej sztuki ludowej, tembardziej, że melodje kolęd i pastorałek są ogromnie cennym materjałem dla badań nad właściwościami narodowemi naszej dawniejszej i nowszej pieśni i wogóle muzyki ludowej.

Od czasu do czasu spotyka się staropolskie kantyczki rękopiśmienne. Odkrywa się przy tej sposobności istne skarby szczeropolskiej melodji. Spoczywają one często w prywatnych rękach, w klasztorach, na probostwach, w organistówkach, w dworkach, nawet chatach wieśniaczych. Wiemy dobrze, ile strat ponieśliśmy już przez brak pietyzmu i zabezpieczenia tak drogich zabytków. Często poniewierają się i giną wreszcie.

Podejmując inicjatywę wydania zbiorowego polskich kolęd i pastorałek, zwracam się do wszystkich ludzi dobrej woli i miłujących naszą przeszłość muzyczną i naszą pieśń ludową, aby zechcieli pomóc mi w tej żmudnej pracy i zawiadomili o istnieniu starych rękopiśmiennych kantyczków lub druków polskich (z przed r. 1800) z melodjami kolęd i pastorałek, celem sporządzenia odpisów. Wszelkie koszty zwrócone będą z wdzięcznością.

Korespondencje w tej sprawie należy skierowywać pod adresem: Zakład muzykologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza, Lwów, ul. Mickiewicza 5. *Prof. Dr. Adolf Chybiński.*

Nadesłane do Redakcji:

„*Muzyk wojskowy*“, Dwutygodnik poświęcony kulturze muzycznej w Armji Polskiej. Red. i Adm.: Grudziądz, Tuszewska Grobla 18, I.

„*Echo muzyczne*“, Miesięcznik poświęcony muzyce kość. i świeckiej. 1505, Tell Pl. Chicago, Ill. U. S. A.

„*Muzyka kościelna*“, Miesięcznik poświęcony Muzyce kościelnej i Liturgji. Poznań, św. Marcin 7—8.

„*Kierownik Chórów*“, Mięsięcznik poświęcony sprawom organistów. Częstochowa, II. Aleja, Nr. 38.

„*Śpiewak*“, Miesięcznik literacko-muz., Katowice, ul. ks. Damrota 4 p.

„*Pod znakiem Marji*“, Miesięcznik Związku Sodalicji Marjańskiej uczniów szkół średnich. Ks. J. Winkowski, Zakopane, Łukaszówka.

„*Cześć Marji*“, Miesięcznik Związku Sodalicyj Marjańskich Żeńskich szkół średnich. Red. ks. Fr. Marlewski, Inowrocław.

„*Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy*“, Lwów, Ormiańska 13.

„*Świat i Prawda*“, Grudziądz.

„*Rycerz Niepokalanej*“, OO. Franciszkanie, Grodno.

„*My młodzi*“, Czasopismo młodzieży Semin. naucz., Sokal.

„*Wojciech Dębołęcki*“, kompozytor religijny z pierwszej połowy XVII. w. — Ks. Hieronim Feicht. Odbitka z „Przeglądu Teologicznego“ (1926).

Recenzje:

Ks. Dr Antoni Chlondowski: Piętnaście mało znanych kolęd w łatwym układzie na chór mieszany, op. 46 B. Zbiorek ten zawiera wiele drobnych perełek naszego pieśniarstwa kolędowego, n. p.: W żłóbku na sianie, Wesoło śpiewajmy, W górę serca, Anioł Pański i zresztą wszystkie po kolei. Do nabycia w Inspektoracie XX. Salezjanów, Warszawa, Lipowa 14.

Ks. A. Odrobina: Kolędy. Jestto zbiór mało znanych naprawdę kolęd pod względem melodyj a nieraz i tekstu w układzie na chór mieszany lub na 2 głosy. Żałować tylko wypada, że reprodukcja nut (widocznie na cyklostylu) pozostawia wiele do życzenia pod względem wyrazistości. Do nabycia u XX. Misjonarzy, Bydgoszcz, ul. św. Florjana, l. 14.

Oba zbiorki godne polecenia. *Jor.*

Ks. Jan Bosko: Przewodnik młodzieży. Dziwna książeczka do nabożeństwa: pierwszą połowę zajmują przepiękne wskazówki dla młodzieży i modlitwy; druga połowa — to pieśni. Wskazuje książeczka przez tę obfitość pieśni potężny środek do podniesienia życia duchowego młodzieży: pieśń kościelną. Blizko 300 pieśni tej książeczki czyni zbędnemi wszelkie osobne śpiewniki dla młodzieży. Cena 3 Zł., str. 500 — Wydawnictwo: Inspektorat Salezjański, Warszawa, Lipowa 14. *Ks. Z.*

„Weź mnie z sobą na Mszę św.". Modlitewnik. Tłóm. z franc. Wyd. **Ks. Dr Stefan Świetlicki,** Sandomierz. Str. 84. Cena 1 Zł 50 gr.

By zbliżyć lud wierny do Jezusa Eucharystycznego, by w myśl papieża Piusa X. coraz liczniejsze rzesze korzystały z codziennej Komunji św., — trzeba najprzód lud ten zbliżyć do Najśw. Ofiary Mszy św., trzeba wszystko uczynić, by lud zapoznał się z tą Ofiarą, cenić ją i bywać codziennie na niej się nauczył. Do tego celu bardzo dzielnym środkiem są dziełka i modlitewniki liturgiczne, odsłaniające wiernym głębokie znaczenie ceremonji św. i słów im towarzyszących. — Temu celowi służy książeczka wydana przez Ks. Dra Świetlickiego. Podaje tekst łaciński, obok zaś polski: Pokropienia, modlitw całej Mszy św. z krótkiemi objaśnieniami; następnie nieszpory z melodjami antyfon, psalmów, hymnu, Kompletę, 4 antyfony do Najśw. Marji Panny. Nadto mszę gregorjańską t. zw. „Anielską", odpowiedzi mszalne oraz objaśnienia o nutach gregorjańskich. Zbiorek ten odda wielkie usługi w zakładach, konwiktach i szerszemu ogółowi.

Osobno wydana „Msza Anielska" (melodja gregorj.) (Ks. Dr Świetlicki, Sandomierz, str. 8 cena 15 gr.) — przyczynić się może do popularyzacji śpiewu gregorj. *Ks. O.*

Odpowiedzi Redakcji:

M. Gaj. we L. — Ks. Al. Odr. w B. — F. St. Chor. w Kr. — Ks. Wł. O. w C. — Ks. Wł. Kr. w J. — Ks. W. G. w. B. — Za życzenia i zachętę dziękujemy. Ufamy, że przy takiem poparciu i rozpowszechnianiu naszego pisma, — „HOSANNA" szybko się rozwinie. — Również i **Br. Jach. w Raj.** Odpowiedź zaś na Jego uwagi prócz dotychczasowych — dadzą następne artykuły. — **St. Tenczar w R. —** Za kolendy — 50 gr. **Ks. K. Łos. w S.** Obszerniej o śpiewie ludowym w nast. Nrach.

Czcionkami Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, ul. Wałowa L. 4 — Telefon Nr. 311

WYDAWNICTWO KOŚCIELNO-MUZYCZNE
„HOSANNA“

Nr. 3

I.

„Veni Creator“

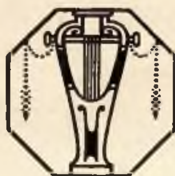
na solo, chór miesz. à cappella lub na 2 głosy z organem

II.

„Pieśń ślubna“

na solo, chór miesz. à cappella lub dwugłosowy chór sopranów i altów z organem

Ułożył Ks. Ant. Chlondowski.



DODATEK NUTOWY
do miesięcznika kościelno-muzycznego „Hosanna“
Tarnów, ul. Lipowa 21
Nabyć można osobno w Tarnowie, „Polonja“, plac Kazimierza W.

Cena 20 groszy

Veni Creator

Allegretto
M.M. = 80.

na chór mieszany á cappella, lub dwa głosy z organem

Ks. A. Chlondowski.

mf

1. Ve-ni Cre- a-tori Spi- - ri - tus mentes Tu - o - - rum
3. Tu septi - for-mis mu - - ne - re digitus Pa - ter - nae
7. De-o Pa - tri sit glo - ri- a et Fili-o qui a

1. Spi-ri-tus mentes Tu - o -rum Tu -
3. mune - - re digitus Pa-ter-nae Pa -
7. glo-ri - a et Fili-o Fi - li - o

vi-si-t- ta mf imple su- per - na gra - ti- a quae Tu cre-
dex - te- rae Tu ri -te pro - mis - sum Pa- tris ser - mo -ne
mor - tu- is surre-xit ac Pa - ra - cli- to in saecu-

Organy

1. im -ple su - per - na gratia a quae
3. Tu ri - te pro - missum Patris ser-
7. sur-re - xit ac Pa - racli-to in

rall.

1. a - sti pe - - - - - - - cto- ra
3. di- tans gut - - - - - - - tu - ra
7. lo- rum sae - - - - - - - cu - la

Unisono

2. Qui dice-ris Paracitus Al-
4. Accende lu-men sensibus, in -

tissimi donum De-,i fons vivus i - gnis caritas et Spiri- - ta-lis
funde amorem cordibus in-fir-ma nostri corporis virtute - - firmans

unctio
perpeti

A - - - - - - - men a - - - men a - - - men

f

A - - - - - - - - - - - men a - - men a - - - - - - - - - men

Ten : A - - - - - - - men a - - men
Bas : A - - - - - - - - - - men

wolno

a - - men a - - - - - - - - - - men Amen A - - - - men.

f

Uwaga : Amen można zacząć od znaku : θ

Pieśń ślubna

Ks. A. Chlondowski.

Adagio.
M. M. ♩=50.

Na chór mieszany á cappella lub chór sopranów i altów z org.

p
O - to Bo - że serc tych dwo-je dziś się wią - że w i -mię Two-je
Niech im ży -cie w szczęściu płynie i w Oj-czy- źnie i w ro - dzi- nie

mf

dziś się wią - - - - - - - - - - - że w imię Two - - - je
i w Oj - - - czy - - - - - - - - - - znie i w ro - dzi - - - nie

dziś się wią że w i- mię Two - - - - - - - - - je
i w Oj - - czy-znie i w ro - dzi - - - - - - - - - - - nie

Solo
p
Nie-chaj
W długie

dziś się wią - - że w i - - mię Two - - - - je
i w Oj - - czy - - źnie i w ro - dzi - - - nie

ła - ski Twej do-zna - - ją, w Tobie u - fność pokła - da - - - - ją
im błogosław la - - ta, niech ich zdo-bi łaski sza - - - - ta

pp
ła-ski Twej do -zna-ją, w To - bie u-fność u -fność po - - kła - da - -ją
im bło-go-sław la -ta, niech ich zdo-bi ła-ski ła - - ski sza - ta

po -kła-da - ją.
ła -ski sza-ta.

ff *f* *p* rall.
niechaj ła-ski Twej doznają w Tobie ufność swą u-fność po-kła da - - - ją.
w długie im bło - gosław lata niech ich zdobi niech zdobi łaski sza - - - ta.

f *p*



Z DRUKARNI ZYGMUNTA JELENIA W TARNOWIE, ULICA WAŁOWA 4 – TELEFON Nr. 311